BISZ, ŚCIEŻKA DŹWIĘKOWA prod. Soulpete (R

Od niewolniczych pieśni przez kapłańskie śpiewy do wojennych marszów
Żałobnych zawodzeń, kołysanek i szamańskich tańców
Muzyka była zawsze z nami bezinteresownie
W życiu, pracy, wierze, walce zanim ją wydymał showbiz
Rap pozwolił mi wybrać świadomie dźwiękową ścieżkę
Po trzecie skille, po drugie miłość, szczerość po pierwsze
Hans Zimmer, dla mnie Oscar, może zgasnąć ekran
Moja muza żyje, to nie soundtrack pod pasmo reklam
Bisz to nowe horyzonty, nie telenowela
Nie wiedzą do teraz jak to robię, że się nie powielam
(Gwiazdy) rodzą się i gasną, chwilę są, potem ich nie ma
Ja jak Nolan gdzieś pomiędzy kręcę swoje Interstellar

Mam swój film, idę dźwiękową ścieżką
Mój team jest ze mną, czy jest ciężko, czy lekko
Zwykle wciągam dym i sączę espresso
Maestro pięknych chwil z coraz większą kolekcją
Jestem upiorem w ich mydlanej operze
Z uporem kłamią jak z nut, prawie w nic już nie wierzę
Pakuję plecak, mój świat to kino drogi
Mój rap brzmi jak bloki, nie jak blok reklamowy

Ścieżkę dźwiękową do swojego filmu nagrałem sam
Maska Venoma - mój awatar
I pytają mnie czy napisów tych końcowych się zlęknę - nie widzę ich
To jakbym zasnąć próbował po emce mam oczy szeroko zamknięte
Na mój ostatni track poproszę siostry Przybysz o odrobinę wokalu
W górnej oktawie - to będzie rodzina sopranów
Człowiek z blizną choć nie strzelam z M-16
To w Proximie klina jebnę zawsze
I mocniej poczuję grawitację

Obcy pytają mnie o szczyty, odpowiadam "no, stromo"
Czeskie filmy, nie na replay nawet za milion koron (o-o)
I kto to mówi, Prometeusz - właśnie on
Ten co wylał sporo łez, kiedy był jeszcze Anderson
Znasz te flow, dyskografia chce plusa jak Disney
Trochę zdrowy, trochę chory pomysł - nazywam go sequel
Whiplash, na tych bębnach będzie każdy flak
Yippee-Ki-Yay, mothefuckers, hasta la vista i I'll be back